Cena pojedynczego numeru 20 groszy

1938 Nowy Sącz Rok X

Nr. 1

niedziela 2-go stycznia

Ceny ogłoszeń:
Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ⅓ strony 60 zł., ¼ strony 35 zł., ⅛ strony 20 zł.
Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 30 gr., w tekście 40 gr.: przed tekstem 60 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z czterech szpalt. Przy miesięcznem względnie dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

GŁOS PODHALA

PISMO REDAGUJE KOMITET

Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ulica Jagiellońska l. 5

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 4—5 po południu.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popoł.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostarczeniem do domu 80 gr. Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe P. K. O. 409·090. Telefon Nr. 210.

Tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, krośnieńskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

Nowy Rok idzie...

(Brąg.) Nowy Rok idzie!

Uderzyły zegary, dwanaście razy odliczając powoli każdy dźwięk, jakby każdemu z osobna miesiącowi dawały czas na złożenie rachunku. Rozdrgały się serca dzwonów, w świątyniach pańskich, głosząc pieśń minionych chwil i hymn nadziei nadchodzących.

Zatrzymało się życie na sekundę, na dwie sekundy, trzy... by za chwilę wybuchnąć szalonym swoim tempem i wznieść okrzyk: »Niech żyje Nowy Rok!"

Już odszedł Stary Rok. Został dla nas przeszłością. Zadajemy sobie pytanie. Czy łaskawy i hojny był dla nas? Czy mamy być dumni z czynów spełnionych? Czy jesteśmy spokojni, że historia nie będzie kiedyś oskarżać nas za ten rok?

Nie wszystkim jednakowo los sprzyjał. Nie jedną może serdeczną łzę żalu wylaliśmy, nie jeden ani dwa dni — lecz przez całe ich szeregi borykać musieliśmy się z przeciwnościami życia. Lecz zwyciężyliśmy...

To nic, że nasze życie obfitowało może częściej w walkę uciążliwą, niż w spokój i szczęście.. Przecież nie byliśmy samotni. Każdy miał swe krzyże.

I dziś dumni jesteśmy, bo zwyciężyliśmy! Jako dobrzy obywatele cieszymy się i dzięki czynimy Opatrzności, że pozwoliła nam mieć na stanowiskach kierowniczych tak w państwie jak i poza jego granicami, ludzi o wielkich sercach i bystrych umysłach. Kiedy świat cały, niby wyspa wulkaniczna trzęsie się w posadach, nasze państwo, jak na granicie niezachwianie i pewnie stoi wśród szalejącej fali krwawych walk bratobójczych i chciwości imperialistycznych.

Niech Nowy Rok, słoneczną, rozkwieci się wiosną w sercach wszystkich nas. Niech wszech-miłość zetrze ostatnią łzę, rozerwie ostatnie łańcuchy ozumień partyjnych, niech oplecie wieniec naszych gorących serc i pracowitych dłoni, granice Polski, który nie pęknie pod żadnym naporem i ochroni ją nadal od zawieruchy wojennej a poprowadzi do świetlanej przyszłości wskazanej nam w testamencie, przez Wskrzesiciela Państwa.

Podajmy sobie dłonie wszyscy. A ty rolniku pachnący rozoraną ziemią, robotniku z fabryk huczących i ciemnych czeluści kopalń i pracowity urzędniku i nauczycielu, Wy wszyscy którzy pracujecie i żyjecie w Polsce i Ty polski żołnierzu — wznieśmy razem bijący w nieba błękity, serdeczną potęgą okrzyk i życzmy sobie nawzajem:

„Szczęść nam Boże w naszej pracy!"

—0—

Boże Narodzenie w sztuce malarskiej



Boże Narodzenie stało się źródłem natchnienia i wspaniałych dokonań artystycznych, nietylko u poetów i muzyków, ale i znakomitych malarzy. Na zdjęciu widzimy reprodukcję słynnego obrazu P. Rubensa p. t. „Narodzenie Dzieciątka Jezus".

(Obraz ten pochodzi z Gabinetu Rycin Biblioteki Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego ze zbiorów króla Stanisława Augusta Poniatowskiego).

—0—

Na ten Nowy Rok!

Na scęście na zdrowie na ten nowy rok!
Zeby sie wom darzyła kapusta i groch.
Wielo pęsusków tylo cielusków.
Wielo jedlicek tylo cielicek.
Jako Boze doj.

W stodole w komorze.
W sąsiekach na górze.
Niech bedzie pełniućko.
W kieseniach złociosków ciaśniućko.
Jako Boze doj.

Zeby Pon Starosta długie lata zyli
I nasem Powiatem sto roków rządzili.
Zeby w tem nowem roku na Sądecki (Ziemi
Powstała jednoś i kultura po między (chłopami.
Jako Boze doj

Niech ze w tem roku gazdowie rolniki
Wezną sie do roboty a nie polityki.
Wziąć sie do roboty bez śpekulacyje
A kryzys i bieda pudzie do Rosyje.
Jako Boze

Zycę wom gazdowie w tem roku wszyst- (kiego:
Gdzie Kółka Rolnice naleście do niego.
A wy zaś Gosposie nie róbcie kumedyj
Wszystkie sie zapiście do Koła Głos- (podyń.
Jako Boze doj.

Dziopy i Chodoki — Hasło na wos woła:
Chodźcie wszystkie razem do Młodzieży (Koła,
Tam sie naucycie „Wieś Polską budować,
Zyć dlo wsi i Polski i jak w ni gaz- (dować".
Jako Boze doj.

Więc w tem nowem roku tego wom (wieńsuje,
Kto „Głosu" nie cyta, nie prenumeruje,
Zebyście se tego znał nie zabocyli,
A na „Głos Podhala" abonant wpłacili.
Jako Boze doj.

Zycę wom gazdowie co krok w pole (kopa,
Niech sie ten „Głos" znajdzie u kaz- (dego chłopa
W tem roku wom zycę scęście pomyśności.
Mocno ręka w rękę do lepsz przy- (szłości.
Jako Boze doj.

Adolek z Litaca.

Krakowie opodatkowali swe zarobki, w wysokości 1 proc. do 2 proc., na rzecz F. O. N i uzyskaną w ten sposób kwotę, w sumie 5.184.79, wpłacili na konto PKO. nr. 6 Funduszu Obrony Narodowej.

Świat pracy na F.O.N.

Notowaliśmy już niejednokrotnie na łamach prasy piękne dowody patriotyzmu wśród świata pracy. Dzisiaj przytoczymy jeszcze jeden z tych wzruszających przykładów.

Oto robotnicy Towarzystwa Eksploatacji Kamieniołomów Sp. Akc w

Idąc lekko w jasny mroźny dzień, w ciepłym palcie, po smacznym posiłku, unikamy wzroku kulących się z zimna nędzarzy. — Wówczas dobrze jest poczuć palcami w kieszeni kwitek opłaconej składki na POMOC ZIMOWĄ.

Pomagajmy w rozwoju naszej turystyki

Z murów kamienic, za szyb sklepowych wystaw, ze ścian kolejowych poczekalni krzyczą ku nam jaskrawą gamą barw, ciągną oczy sugestywnością obietnic — plakaty.

Są coraz to inne, zależnie od pory roku i zależnie od okolicy, w jakiej się pojawiają. „Poznaj stolicę!" — zachęcają jedne z uwidocznioną na nich smukłą kolumną Zygmunta. „Na słońce w Tatry!" głoszą drugie. „Lato nadchodzi.., wszyscy na urlop po zdrowie, siły i odpoczynek" — wołają jeszcze inne.

Ale wszystko jedno, co obiecują: słońce, czy śnieg, winobranie w Zaleszczykach, czy święto zimy w Krynicy — zawsze kryją w sobie wabiącą potęgę tego, co nieznane, zawsze kuszą możliwością przygody, możliwością przeżycia jakichś wrażeń, nasycenia wzroku czymś zupełnie różnym od tego, na co zwykłe codziennie patrzeć nasze oczy.

Na każdym zaś z tych plakatów widnieje małymi literami wydrukowana zawsze jedna i ta sama nazwa: Liga Popierania Turystyki. Ona to od wiosny 1935 roku niestrudzenie popularyzuje polską turystykę.

Czyż turystykę trzeba u nas aż popularyzować?

Niestety, wartość i znaczenie turystyki ciągle jeszcze nie jest w Polsce doceniane i uznawane w takim stopniu, na jaki ze względu na swe wartości gospodarcze i wychowawczo-polityczne zasługuje. Turystyka krajowa pozwala przecież w stopniu w żaden inny sposób nieosiągalnym, zespolić mieszkańców różnych dzielnic, przekonać ich o pięknie i rozległości własnego kraju, o jego bogactwach i różnorodnej kulturze. Gospodarczo zaznacza się wpływ turystyki w rozdziale dochodu społecznego z miast na wieś, z dzielnic bogatszych do uboższych. Wszystkie te czynniki są niezmiernie pożądane w naszych warunkach, wziąwszy pod uwagę, że przez półtora wieku podzielona była Polska pomiędzy trzech zaborców i że wskutek tego posiadamy wiele dzielnicowej odrębności.

Świadomość tych wszystkich walorów turystyki dojrzewa w Polsce wprawdzie powoli, ale tym niemniej stale. I ten właśnie fakt jest bez wątpienia wielką zasługą Ligi Popierania Turystyki, która zorganizowała tanią turystykę masową, stworzyła aparat obsługi mas turystów i która przyczyniła się do tworzenia inwestycyj, koniecznych dla przyjęcia, pomieszczenia, obsłużenia i kierowania mas.

Pełny rozwój turystyki w kraju, wyzyskanie wszystkich jego atrakcji turystycznych, wymaga jednak, by kraj ten, przede wszystkim w rejonach i punktach najsilniejszego ruchu turystycznego był do przyjęcia i obsługi należycie przygotowany. Nie wystarczy bowiem przywieźć turystów do jakiejś pięknej miejscowości, by byli zadowoleni. Trzeba im także dać możność spożycia smacznego i niedrogiego posiłku, trzeba pomyśleć o kulturalnym dla nich noclegu i td. Wychodząc z tego słusznego założenia Liga Popierania Turystyki w ciągu swej niespełna dwuletniej działalności wybudowała cały szereg domów turystycznych, a więc m. in.: hotel turystyczny w Sławsku w Karpatach Wschodnich, oraz hotel turystyczny w Sianach. W budowie znajduje się hotel nad jeziorem Necko, który stanowić ma wielki kompleks urządzeń do celów sportu wodnego i turystyki wodnej. Brak takiego hotelu dawał się dotkliwie we znaki miłośnikom jezior Augustowskich. Przystąpiono także do realizacji hotelu turystycznego w Hallerowie. Ponadto Liga poszczycić się może zorganizowaniem hoteli dziennych (słynny na całą Polskę hotel dzienny w Gdyni), dalej tanich noclegów, budową kolejek turystycznych na Kasprowy Wierch oraz na Górę Parkową w Krynicy, oraz budową kolei wąskotorowej do Naroczy. W swym dorobku posiada również Liga znajdujący się obecnie w budowie garaż samochodowy w Zakopanem, obliczony na około 90 samochodów, oraz mieszczący nowoczesną stację obsługi i warsztaty.

Liga Popierania Turystyki związana jest ściśle z Polskimi Kolejami Państwowymi. Siłą rzeczy bowiem w Polsce niezmotoryzowanej, nieposiadającej dostatecznej sieci dobrych dróg kołowych, kolej jest podstawowym czynnikiem masowego ruchu turystycznego. Ruch ten odbywa się przy pomocy t. zw pociągów popularnych. Ilość ich wzrasta stale. I tak gdy w r. 1935-m, a więc w roku powstania Ligi, było ich zaledwie 591 i przewiozły 412.933 turystów, to już w roku następnym ilość tych pociągów wzrosła do 1.003, liczba zaś pasażerów osiągnęła cyfrę 646.774, dając wpływu dla Polskich Kolei Państwowych 3.245 tys. zł. . . Suma olbrzymia — a przecież koszt tych wycieczek był taki niski, przystosowany do najskromniejszej nawet kieszeni...

Więc gdy kolorowe, kuszące plakaty wołać nas będą na „Święto Gór" do Zakopanego, czy na „Kaziuki" do Wilna, nęcić nas będą przedwiośniem w Tatrach, czy Poznańskimi Targami — nie pozostańmy głusi na ich wezwanie. Bo pamiętajmy: musimy i my mieć swoją cząstkę zasługi w coraz piękniejszym rozwoju naszej rodzimej turystyki.

Z posiedzenia Zarządu Głównego T.S.L. w Krakowie

18 grudnia br. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Witołda Ostrowskiego, w Krakowiewie w lokalu Zarządu Głównego TSL. przy ul. św. Anny l. 5 posiedzenie Zarządu Głównego TSL. pierwsze po odbytym w listopadzie br. Walnym Zjeździe Towarzystwa.

Na posiedzeniu tym dokonano ukonstytuowania Zarządu Głównego TSL. na najbliższy rok. W wyniku — prezesem Zarządu Głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej został wybrany Witołd Ostrowski z Krakowa, wiceprezesami Towarzystwa zostali wybrani: ze Lwowa Dr Stefan Uhma i inż. Kazimierz Kozłowski, z Krakowa Ludwik Osiecki — sekretarzami: ze Lwowa płk. Zygmunt Zygmuntowicz, Dr Adam Lesław, z Krakowa Dr Marian Cichocki, Jan Dreziński, oraz skarbnikami: ze Lwowa Roman Orłoś, z Krakowa Sokolski Justyn.

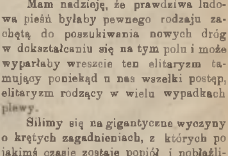
Zarząd Główny przyjął na wstępie z podziękowaniem do wiadomości, że Rada Miejskiej Kasy Oszczędności w Krakowie przyjęła patronat nad 2 nowymi szkołami polskimi w Małopolsce Wschodniej.

Następnie Zarząd Główny omówił sposób wykonania uchwał ostatniego Walnego Zjazdu TSL. i powziął w tej sprawie szereg decyzyj. Osobno rozpatrzył Zarząd Główny dezyderaty delegatów zgłoszone podczas Walnego Zjazdu TSL.

W dalszym ciągu Zarząd Główny omówił i zatwierdził program pracy kulturalno-oświatowej TSL. na rok najbliższy.

Czyniąc zadość prośbie licznie zgłaszających się emerytowanych nauczycieli, którzy w okresie przedwojennym pracowali w szkołach TSL na Kresach Wschodnich i Zachodnich, Zarząd Główny postanowił zwrócić się do właściwych ministrów w sprawie zaliczania lat pracy tychże nauczycieli w pełnej ilości, a nie jak dotychczas na równi z pracą w szkolnictwie zaborczym.

Szereg uchwał o charakterze administracyjnym uzupełnia wyniki wielogodzinnych obrad Zarządu Głównego u progu nowego roku pracy.



MIECZYSŁAW MIREK

Pieśń w okowach

Zdajemy sobie dokładnie sprawę z zanikania rodzimej ludowej kultury, wypieranej przez „cywilizację" miejską. Rodzima wartość ludowej kultury, zaczyna pełznąć, blednie w rzędzie błyskotliwych, a bezwartościowych świecidełek, przyjmujących się epidemicznie na wsi. Szkoda, że te, prawie bezlistne gałązki ludowej kultury, można jeszcze oglądać w ich czystej formie, jedynie w muzeach regionalnych. Szkoda, że się je tam komasuje, li-tylko do użytku naukowców, czy też amatorów dla ich badań i dalszego gromadzenia. Zachodzi obawa, że wnet nie będzie czego zasuszać.

W niniejszym felietonie pragnę zwrócić uwagę wszystkim tym, którym dobro polskiej kultury leży na sercu, na zniekształcaną, obdzieraną ze szlachetnych owoców ludową pieśń, na ginące, a tak istotne jej cechy, wartości.

Jeżeli chodzi o prawdziwą ludową pieśń, to ta, pozostawiła wsród swych twórców jedynie strzępy swej bogatej szaty. Śmiem twierdzić, iż za niedługi czas, pieśń ludowa zamrze, nawet jej echo w borze nie powtórzy, że tę kształtującą dusze gałąź sztuki, wyrugujemy z naszej skarbnicy. W tym wypadku o dowody nie trudno. Wystarczy przebyć wakacje na wsi, a doznaje się uczucia wstydu i żalu. Odnosimy wrażenie, że coś tracimy, jednak nie chce się nam temu przeszkodzić, zrezygnowani machamy ręką.

Wprawdzie mamy rozpylonych po wsiach i miasteczkach społeczników, którzy dla ludu „zęby stracili" i niejedną wieś rozśpiewali, poprostu naszpikowali ją pieśniami. Odwarem pieśni ludowej. Jestem z całym uznaniem dla ich pracy, wzamian której gorzkie pigułki połykają. Jednak to nie jest praca nad przysparzaniem kulturze nowych bogactw. Jeżeli już pracujemy społecznie, to poprostu musimy przetrawić pewne zagadnienia i w nieszkodliwych dawkach podać je pacjentom. Do ludu musimy iść z ich kulturą. Niech widzą, że ten społecznik idzie odkurzać proch z ich skarbów.

Nie zapomnijmy, że lud z natury lubi spiewać i w pieśni się wyraża, że najbardziej lubi to, co on rozumie i kocha, w czym jest jego dusza. Wróćmy mu jego pieśń, lecz bez domieszek zaraźliwej „kakofonii". Wpierw wgłębmy się w te skarby, abyśmy poznali to, czego nam inni zazdroszczą, nie imitujmy balastu.

Ci, którzy wracają na wieś, niech idą do nich z ich pieśnianym słońcem. Nie im wrócą to, czego im brak na każdym kroku, co dzięki nam utracili. Pamiętajmy, że wieś produkuje najwięcej talentów, że na ich pierwiastkach twórczych opiera się cały szereg arcydzieł sztuki polskiej.

Właśnie ta prostota w pieśniach ludowych, która nas chwyta za serce, będzie tym rezerwatem bez dna.

Powinien się znaleść ktoś, ktoby był konserwatorem, archeologiem tej bezcennej skarbnicy, aby kuł w tej skale dotąd, dopóki nie natrafi na złotodajne żyły.

Niech ten ktoś, ze znajomością rzeczy i odpowiedzialnością wobec naszej kultury, zbierze od ludu ich twory takie jakimi są, lub jakimi były w pierwotworze, niech podadzą cały i szlachetny owoc, a nie ogryzki. Trzeba te twory obmyć z naleciałości, trzeba koniecznie odbić ten tynk usmarowany wpływem miejskiej „cywilizacji" i oddać naszej kulturze to jądro odświeżone. Ten artyzm, tak prosty i szczery w strukturze, w rytmie i melodii, a tak odmalowujący wszelkie przejawy życia swych twórców bez obliczenia na poklask, będzie promieniował swą wartością. Niech to, co było reakcją uchową danej chwili przeżyć twóry, wróci w nieskalanej formie do nich. Niech ta pieśń, wobec której czujemy się onieśmieleni, wyzwoleni, ukojeni jej szczerym liryzmem, bogatym prymitywem, zalepi tę rażącą dziurę, jak po wybitym zębie. Niech już raz wreszcie wrócą te skarby bez uszczerbku i rdzy.

Cel piękny i szeroki, aby tylko spotkał się ze zrozumieniem.

Mam nadzieję, że prawdziwa ludowa pieśń byłaby pewnego rodzaju zachętą do poszukiwania nowych dróg w dokształcaniu się na tym polu i może wyparłaby wreszcie ten elitaryzm tamujący poniekąd u nas wszelki postęp, elitaryzm rodzący w wielu wypadkach plewy.

Silimy się na gigantyczne wyczyny o krętych zagadnieniach, z których po jakimś czasie zostaje popiół i pobłażliwy uśmiech dla tych zabawek. Zapominamy, że właśnie te drobiazgi, są spójnią w społeczeństwie a zwłaszcza na wsi, ku której tak często się zwracamy.

Często narzekamy, że opera, filharmonia, estrada czy też radio, napotyka na brak zrozumienia i zainteresowania. Nudzi nas ta, nieraz, obca lektura. Jest to najlepszy dowód braku naszej kultury muzycznej. Gdybyśmy usunęli tę przeszkodę, śmiało moglibyśmy się nazwać rozśpiewanymi i doceniającymi wartość naszej kultury muzycznej, tym bardziej, że przeszkody są minimalne. Mam wrażenie, że ten defekt, nieraz sztucznie i skrzętnie zakrywany, da się usunąć bez specjalnych przygotowań, bez mozolnego zachodu, poprostu przez słuchanie i śpiewanie najprostszych ludowych pieśni, których kolorowe wzory snują się we wszystkich formach muzycznych naszych geniuszów.

Zejdźmy między lud, popracujmy z nim, posłuchajmy ich pieśni, odpręż-

Cztery słupy wytyczne

Niemal przed samymi świętami, gdy parlament już kończył swoje prace przed feriami, a sejmowa komisja budżetowa odbywała swe ostatnie posiedzenie — przedmiotem jej prac był budżet Prezydium Rady Ministrów.

Dyskusja nad tym budżetem, uwagi i zapytania posłów dały okazję prezesowi rady ministrów gen. Sławojowi Składkowskiemu do omówienia szeregu aktualnych spraw. Mowa szefa rządu przyniosła nam przede wszystkim lapidarne, syntetyczne, a jednocześnie ogromnie treściwe i słuszne ujęcie wytycznych zasad programowych naszej polityki państwowej. Niewątpliwie każdy, kto umie spojrzeć trzeźwo na całokształt prac, prowadzonych przez rząd — mógłby sam wyprowadzić takie właśnie syntetyczne ujęcie, jak to uczynił premier Składkowski. Niemniej jednak słowa szefa rządu mają ogromne znaczenie. Mówią one tym wszystkim w Polsce, którzy wprawdzie widzą, ale nie umieją patrzeć, tym, którzy znają wszystkie elementy, ale nie umieją ich złożyć w jedną harmonijną całość, jakie wytyczne programowe rządzą naszym krajem.

Cztery są słupy, wskazujące kierunek prac rządu. Pierwszy z nich, ten zasadniczy, podstawowy — to czynnik obrony Państwa. Z nim są związane wszystkie inne, on jest źródłem najpoważniejszych decyzyj i zamierzeń.

Drugi słup kierunkowy, wytyczający prace rządu — to program gospodarczy, realizowany z takim uporem przez wicepremiera Kwiatkowskiego. Elementy tego programu znane są już powszechnie. Przebudowa i rozbudowa struktury gospodarczej Polski, dźwignięcie gospodarstwa narodowego na poziom niezbędny dla 34-milionowego państwa — oto generalna teza tego programu.

„Trzecim słupem wytycznym — mówił premier Składkowski — to są wytyczne polityki zagranicznej, dla której pracować muszą wszystkie resorty i do której się przystosować muszą. A określeniem tej polityki zagranicznej — jest właściwe, własne oblicze Polski w życiu międzynarodowym“.

Wreszcie czwarty drogowskaz. Jest nim dążenie do sprawiedliwości społecznej, dążenie — jak stwierdził szef rządu — najbardziej dla polityki zewnętrznej państwa charakterystyczne.

Owe cztery słupy kierunkowe, słupy z napisami: obrona państwa, program gospodarczy, polityka zagraniczna i sprawiedliwość społeczna — określają całokształt prac rządu. One wskazują drogi, którymi postępuje nasza polityka państwowa.

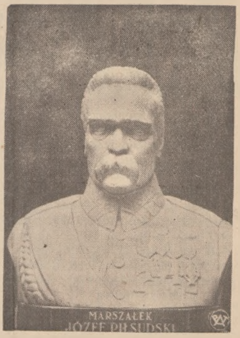
Jest rzeczą oczywistą, że każdy z tych kierunków pracy rządu możnaby omawiać oddzielnie. Możnaby szczegółowo precyzować najbardziej drobne elementy poszczególnych zamierzeń i działań. Możnaby, jednym słowem, mówić o każdej drzazdze owych „słupów wytycznych“ z osobna. Wskazania kierunkowe pozostają jednak te same — niezależnie od tego, czy mówi się tylko o jednym z nich, czy o wszystkich, jako nierozdzielnym zespole.

Dla ludzi, którzy nie chcą, czy nie potrafią dostrzec dróg rozwojowych naszej polityki państwowej i związanych z nią prac rządu, owe krótkie, ale wyraźne i niedwuznaczne stwierdzenia premiera Składkowskiego będą najlepszą odpowiedzią, czy wyjaśnieniem.

Stwierdzenie tego, co w Polsce w ostatnim okresie czasu już zostało dokonane, oraz baczna obserwacja prac postępujących z dniem każdym naprzód — zapewni ich, że te cztery słupy wytyczne stanowią mocno ugruntowane drogowskazy.

Zima w całej pełni pamiętajmy o bezrobotnych!

Pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w wiecznym mieście



Zdjęcie przedstawia popiersie Marszałka Józefa Piłsudskiego, odsłonięte uroczyście w Rzymie przy alei Marszałka Piłsudskiego (dawniej aleja Varioli) w dniu 19 grudnia przy udziale specjalnej delegacji polskiej z gen. Wieniawą Długoszewskim na czele. Twórcą popiersia jest znany rzeźbiarz prof. H. Kuna.

Prenumerujesz „Głos Podhala“?

Zjazd działaczy samorządowych

W ostatnich dniach odbyły się na terenie powiatu Nowosądeckiego 3 zjazdy działaczy samorządowych i społecznych, a to w Nowym Sączu, Krynicy i Grybowie. W zjazdach wzięli udział liczni przedstawiciele ludności wiejskiej w liczbie około 2000 osób. Poza sprawami bieżącymi omówiono sprawę kultury duchowej i materialnej obecnej wsi.

KRONIKA

KALENDARZYK

3 P. Genowefy
4 W. Szymona Sł.
5 S. Telesfora
6 C. Trzech Król
7 P. Walentego
8 S. Seweryna
9 N. Najśw. Rodz.

—o—

Z Rady Powiatowej. Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem Starosty Powiatowego dra M. Łacha posiedzenie Wydziału Powiatowego, na którym uchwalono projekt budżetu a ponadto szereg innych ważnych kwestji dotyczących najistotniejszych potrzeb powiatu Nowosądeckiego.

Na pomoc zimową bezrobotnym. Jak w innych miastach tak i w Nowym Sączu urządzono zbiórkę na pomoc zimową bezrobotnym pod hasłem wszystkim dzieciom „na gwiazdkę“. W zbiórce wzięli udział jako kwestarze wszyscy naczelnicy urzędów nowosądeckich i wybitni obywatele.

Kurs teatralny Z. M. L. Związek Młodzieży Ludowej, Okręg w Nowym Sączu urządził ostatnio tygodniowy kurs teatralny dla swych członków. W kursie wzięło udział około 40 uczestników. Zaznaczyć wypada, że Związek Młodzieży Ludowej na terenie powiatu Nowosądeckiego rozwija żywą działalność nad rozwojem teatru ludowego, pieśni i zwyczajów ludowych.

Związek Hodowców bydła czerwonego. W związku ze znacznym rozwojem hodowli bydła rasy czerwonej polskiej, zorganizowano ostatnio w Nowym Sączu Związek hodowców bydła czerwonego. Do Związku przystąpiło około 100 gospodarzy prowadzących hodowlę bydła.

Akcja dożywiania dzieci. — W związku z nastaniem zimy, rozpoczęto w powiecie nowosądeckim dożywianie dzieci. Akcją tą objęte jest około 2 tysiące dzieci tak szkolnych, jakoteż i pozostających poza szkołą, przyczem zauważyć należy, że akcję tą skierowano przedewszystkim w okolice górskie.

my nasze nerwy i prostotę. Będzie to coś nowego w naszym programie, a tak emocjonującego i władczego, że poprostu ogarnia nas pewnego rodzaju przyjemna mania prześladowcza. Będzie w nas ciągle przebrzmiewać echem pieśń naszej ziemi, bijąca gorącym rytmem i kojącą melodią. Ta pieśń towarzyszyć nam będzie swą swobodą jak lot orła. Ta pieśń, śmiała, prosta, zrozumiała, pożytecznie władcza, dzwoniąca radosną tęsknotą, będzie ciągle i wszędzie prosić za siebie, o siebie. Wtedy zdamy sobie sprawę z karykaturalności dzisiejszej, codziennej lektury muzycznej. Będziemy mieć prawdziwą i szczerą rozrywkę. Rozrywkę bogatą nad wszystko, tylko po nią sięgnąć i dobrać się jej smaku.

Ambicją każdego dyrygenta, jest stworzenie w swym chórze takiego repertuaru, aby móc olśnić słuchacza ogromem i wykonaniem pieśni, której ciężar, w postaci żył i potu występuje na czoła śpiewaków. Taka ambicja, jest z gruntu fałszywą. Nie dziwiłbym się, gdyby na którejś z prób śpiewacy ukręcili pętlę z tych pieśni na szyję lekkomyślnie odważnego kapelmistrza. Prawie każdy chór posiada w swojej skrzyni kilka ludowych piosenek, traktowanych oczywiście „per noga“. Na koncercie śpiewa się je dla „tytułów“. Dziwna rzecz, że właśnie pierwsze rzędy bisują i klaszczą z takim zapałem, że tynk z sufitu odpada. Ta „klaka“ jest najlepszym dowodem, jakiej nam strawy potrzeba. Właśnie te »kopciuszki« spełniają swoje zadanie, są rozumiane i pożądane. Lecz i te pieśni nie są tworami czysto ludowymi. Na nich kompozytorzy, kapelmistrze, nie rzadko sami śpiewacy, przeprowadzają operacje, rzekomo dla ułatwienia pracy. Taka sekcja na kulturze Polski, to morderstwo!

Zdarzają się jednak tu i ówdzie wypadki dobrych i pożytecznych usiłowań, nawet umiejętnego podejścia, wreszcie odtworzenia pieśni ludowej Takie próby, zaliczałbym do epokowych. To bardzo zdrowy, lecz wątły odruch, który powinien być poparty gromadnie przez koła śpiewacze. Takie śpiewania powinny przejść epidemicznie całą Polskę. Te zaczątki powinny czepiać sie anten, jako najdostępniejszego środka, a pozostawiającego wiele do życzenia.

Czy naprzykład w wojsku nie dałoby się wprowadzić do repertuaru pieśni właśnie swoich? Tu, gdzie pieśń jest ważnym czynnikiem wychowawczym, wypoczynkiem i bodźcem. Czy Czy taki Jasiek, Kuba czy inny chłopak, zamiast męczyć się śpiewaniem niezrozumiałych wypotków bezwartościowych, nie powinien grzmieć rodzimą piosenką. Wraca ten Maciek na wieś i Kaśkę męczy tangiem. Kaśce nie smakuje, lecz dla zaspokojenia jego ambicji, gryzie ten cierpki owoc.

Kto jak kto, ale letnicy najbardziej zachwaszczają ludową pieśń patefonami. Tanga i foxy kwitną jak kąkol, coraz gęściej i urodzajniej. Letnicy wyjeżdżają, lecz pozostaje po nich „odór“, a co najgorsze, że zaraźliwy.

W dużej mierze do zaniedbywania kultury ludowej, no i wogóle tych gałęzi kultury, które kształtują dusze młodzieży, przyczyniają się średnie zakłady naukowe przez wyrugowanie, względnie przez postawienie po za nawias „michałków“ w postaci śpiewu, muzyki i rysunków. Młodzież rwie się do tych przedmiotów, oczy płoną jej jakąś żądzą na spomnienie o tej strawie. Zmuszeni są do samokarmienia się chwastami i pośladem. Dajmy się młodzieży wypowiedzieć przez ankietę, a zdumimy się. Zwłaszcza młodzieży na prowincji, gdzie takie ześpiewywania się, czy zgrywania, są w przeważnych wypadkach jedyną rozrywką kulturalną.

Natomiast zawzięcie szkolimy u młodzieży bicepsy, nie oglądając się na to, że ich spragnione dusze cierpią na brak strawy bliższej ich sercu. Mam wrażenie, że dałoby się z powodzeniem pogodzić te ćwiczenia. Nie mam wcale zamiaru kwestionować programu nauczania, lecz wytykam rażące przeoczenie. Przecież ta młodzież przeważnie wraca na wieś, względnie musi na nią wrócić. Na eksploatowanie gimnastyki nie będzie miała warunków, a najmniej rzeczowego zrozumienia, więc z konieczności będzie zabijała czas brydżem, lub czymś gorszym. Czy nie mogłaby być siewcą kultury?

Jeżeli chodzi o śpiew w szkołach wogóle, to tylko w szkole powszechnej jest traktowany jak należy, no a pieśń ludowa gra tutaj pierwsze skrzypce i z niezłym rezultatem, oczywiście wtedy tylko, gdy do tej szufladki często zaglądają władze mające o tym dobre pojęcie.

Jako przykład podaję obwód szkolny miechowski, gdzie w szkołach pieśń ludowa spełnia nietylko swoje zadanie, lecz staje się tamą dla szkodliwych wpływów. Mam wrażenie, że gdyby wszystkie obwody szkolne miały takich inspektorów, pieśń ludowa wróciłaby na tron, nie musiałaby pleśnieć w natępie. Z jaką przyjemnością rozmawiałem o tych bolączkach z p. Pierzchałą, (insp. szk. w Miechowie), który tak serdecznie odnosi się do pieśni ludowych, i tyle godnych naśladowania poglądów na ich temat posiada.

Życzenia noworoczne dla Pana Prezydenta R. P. i Rządu przyjmować będzie Starosta Powiatowy Dr. Maciej Łach od przedstawicieli Urzędów, Instytucyj, Organizacyj społecznych i Społeczeństwa dnia 1 stycznia 1938 w Starostwie w swoim gabinecie od godziny 11-ej do 12.30.

Ożywiona działalność Koła T. S. L. w Łososinie Dolnej

Staraniem Koła TSL. w Łososinie Dolnej, odbył się dwumiesięczny kurs trykotarski, pod kierownictwem instruktorki p. E. Geromejko, która zamiłowaniem i wielkim nakładem pracy wyszkoliła przeszło 40 kursistek w dziedzinie trykotarstwa.

Zakończenie kursu w dniu 19 XII br. przy równoczesnej wystawie trykotarskiej, wypadło bardzo okazałe, — przy czym odbyło się Walne Zebranie Koła, które zaszczycili swą obecnością poseł na Sejm R. P. p Bodziony J. oraz delegat Okręgowego Zarządu TSL p. Markowiczowa

Po uroczystej Mszy św., zaproszeni Goście i członkowie Koła, zwiedzili wystawę, na której nie brakło nawet arcydzieł z dziedziny trykotarstwa. P. Myczkowski J kierownik szkoły, wygłosił interesujący referat pt. „Dola naszej wsi", — w którym poruszył aktualne zagadnienia, wynikające z przeludnienia wsi i podziału gruntów.

Poseł na Sejm Bodziony J. w swym przemówieniu wskazał na szkodliwe skutki emigracji przedwojennej. Uczestniczki kursu wykonały szereg pieśni, monologów oraz inscenizację pt. „Cztery córy młynarza", wykonaną przez Litwińską Ludwikę, Sieradzką Amelię, Salamon Ludwikę, Pawłowską Rozalię, Zelek Wandę, Kmiecik Marię, Salamon Marię, Salaburę Ludwikę i Maciaś Janinę. Na szczególną uwagę, może nie ze względu na wartość poetycką, lecz dla dobitnego scharakteryzowania przebiegu pracy na kursie i ustosunkowania się do niego kursistek, zasługuje wierszyk nieznanej autorki, zadeklamowany przez Sieradzką Amelię:

„Skończyłyśmy już ten kurs szydełkowy i drutowy,
co to zebrał tutaj nas, by nam wskazać przemysł nowy.
„Trykotarstwo" ładne słowo, ile mieści w sobie trwogi,
tylko wiemy my, kursistki. Pierwsze lekcje, Boże Drogi...
Każda płaczu była bliską To półsłupki, słupki, oczka,
to w pamięci nam zostanie, te wszystkie oczek chwytanie.
Tyle nasze biedne głowy, miały przez ten czas kursowy:
to się nie spóźń, to nie wychodź, zamknik okno i siedź cicho,
a z robotą gorszy znój, już zrobione a tu spój!
Płacz tutaj nie pomoże, prój! prój dziewko! szczęść ci Boże!
Były inne też zmartwienia, wełny brakło, w Sączu niema!
Niewiadomo, kiedy będzie, czy zabraknie, czy też zbędzie!
Były i wesołe chwile i tych wiele, one się nam w sercach zapisały mile!
Nasza Pani Instruktorka zajęcia nam dała, aby sobie męża każda wyszukała!
A że nam na kursie miło, dobrze było, więc wznieśmy okrzyk:
Oby takich kursów jaknajwięcej było"!

Życzenie bardzo na czasie. I nie tylko takie kursy — ale i inne, bo wszyscy zrozumieli, że wiele rzeczy, za które płaci się niewspółmierne do wartości sumy handlarzowi-pośrednikowi, można u siebie w domu stosunkowo niewielkim kosztem wyprodukować! Co więcej, poza wyrobem przedmiotów dla własnego użytku, można przy zastosowaniu pewnego rodzaju systemu spółdzielczego wyrabiać na zbyt, można zdobyć rynek zajęty przez handlarza-pośrednika. I tu dopiero otwiera się pole do działania dla przeludnionej wsi. Jest nadmiar ludności na wsi. Jest nadmiar ludności na wsi, więc niech ten nadmiar tworzy spółdzielnie wytwórcze, niech zdobywa rynki zbytu, a pracy mu nie braknie! Zniknie wówczas bardzo niezdrowe zjawisko, jakim jest bezrobocie na wsi!

Należy nadmienić, że mieszkańcy Łososiny Dolnej wykazali duże zainteresowanie się zorganizowanym kursem trykotarskim, czego dowodem jest pokaźna liczba kursistek, a następnie tłumny udział w uroczystym zakończeniu kursu.

Jeden z obecnych.

OBWIESZCZENIE LICYTACYJ

Km. 454/36. Sprawa egzekucyjna Prot. Firmy K. O. Habsburg Arcyksiążęcy Browar w Żywcu do rąk pełn. dr. Józefa Mariana Pułki adw. w Żywcu przeciw Eugeniuszowi Glatmanowi i Józefie Glatmanowej wł. real. w Makowie o 1985 zł 65 gr zpn. Komornik Sądu Grodzkiego w Makowie Podhal. Dr Dionizy Erb mający kancelarię w Makowie Podhal. ul. Piłsudskiego nr 116 na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 lutego 1938 r. o godzinie 9-tej w Sądzie grodzkim w Makowie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników a to: całej realn. wbl. 1118 gm. kat. Maków nieruchomości dłużników Eugeniusza i Józefy Glatmanów po połowie własnej 2 parcele lk. 39 bud. i 175 1 pastwisko wraz z domem murowanym, parterowym dachówką krytym 3 pokoje i 2 kuchnie z piwnicą i budynkiem gospodarczym murowanym dachówką krytym w śródmieściu w Makowie, dalej 5/280 lwh. 179 cała lwh. 933, 1/2 lwh. 1177, 1317, i 1649 gm. kat. Maków solidarnego dłużnika Eugeniusza Glatmana własnych uprawnienie lasowe 4 klasy w lesie gminnym w Makowie. Realność ta nadaje się na mieszkania i na prowadzenie małorolnego gospodarstwa nd. 145.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 11816 gr 65, cena zaś wywołania wynosi zł 7877 gr 74.

Rękojmia wynosi 1182 zł.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 cz. ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzek., i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruch. w dni powszednie od godziny 8—18-ej akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie. Komornik.

Km. 55/35, 683/36. Komornik Sądu Grodzkiego w Limanowej Adam Garczyński, mający kancelarię w Limanowej, na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 11-go lutego 1938 r. o godzinie 9-ej w Sądzie Grodzkim w Limanowej, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należących po połowie do dłużników Markusa i Itty Padawerów zam. w Limanowej, nieruchomości miejskich, a obj. lwh. 362 wraz z przynależnościami tj. domem mieszkalnym nr 224, szopą i piwnicą, i obj. lwh. 379 wraz z przynależnościami tj. domem mieszkalnym nr 111, domem nr 225, studnią i piwnicą, obu ks. gr. gm. kat. Limanowa.

Nieruchomości powyższe zostały oszacowane: obj. lwh. 362 wraz z przynależnościami na kwotę 24.710 zł, obj. lwh. 379 wraz z przynależnościami na kwotę 22.725 zł.

Ceny wywołania wynoszą do: obj. lwh. 362 wraz z przynależnościami w kwocie 16.474 zł, obj. lwh. 379 wraz z przynależnościami w kwocie 15.150.05 zł.

Rękojmia wynosi: obj. lwh. 362 wraz z przynależnościami w kwocie 2.471 zł, obj. lwh. 379 wraz z przynależnościami w kwocie 2.272.50 zł.

Każdy licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 cz. ceny giełdowej. — Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, — jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. — W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją można oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim. Równocześnie na zasadzie art. 680 kpc. wzywa się wszystkie władze i inne instytucje publiczne powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznych, aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły swoje zestawienia tychże po dzień licytacji, pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa w zaspokojeniu. Komornik.

Km. 661/36. Komornik Sądu Grodzkiego w Limanowej Adam Garczyński, mający kancelarię w Limanowej, na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 11 lutego 1938 r. o godzinie 11-tej w Sądzie Grodzkim w Limanowej odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należących po połowie do dłużnika Józefa Cichonia zam. w Rybiu Starym nr 77 nieruchomości wiejskich a obj. lwh. 58 wraz z przynależnościami tj. domem, stodołą, stajnią i chlewami, obj. lwh. 98, obu ks. gr. gm. kat. Rybie Stare.

Nieruchomości powyższe zostały oszacowane: obj. lwh. 58 wraz z przynależnościami w 1/2 części na kwotę 6.695.25 zł, obj. lwh. 98 w 1/2 części na kwotę 896 zł.

Ceny wywołania wynoszą: odnośnie do obj. lwh. 58 wraz z przynależnościami w połowie 5.021.44 zł, odnośnie do obj. lwh. 98 w 1/2 części w kwocie 672 zł.

Rękojmia wynosi: odnośnie do obj. lwh. 58 wraz z przynależnościami w 1/2 części w kwocie 674.52 zł, odnośnie do obj. lwh. 98 w połowie w kwocie 89.60 zł.

Rękojmia powinna być złożona w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Równocześnie wzywa się wszystkie urzędy, które to dotyczyć może do złożenia zestawień podatków względnie innych danin publicznych w terminie najpóźniej w dniu licytacji, pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

Komornik.

Km. 562/37. Komornik Sądu Grodzkiego w Limanowej Adam Garczyński, mający kancelarię w Limanowej, na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 11 lutego 1938 r. o godzinie 10.30 w Sądzie Grodzkim w Limanowej, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej po połowie do dłużników Alfreda i Pauliny Kożuszników zam. w Krynicy Zdroju, nieruchomości wiejskiej, a ob. lwh. 426 ks. gr. gm. kat. Sowliny wraz z przynależnościami tj. domem drewnianym, 3 drewutniami, 4 piwnicami, 4 chlewami i studnią cementową.

Nieruchomość wraz z przynależnościami dłużników własna, została oszacowana na kwotę 11.633.00 zł, zaś cena wywołania wynosi 8.724.75 zł. Rękojmia wynosi 1.163.30 zł.

Rękojmię należy złożyć wgotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godz. 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim.

Również wzywa się wszystkie urzędy, które to dotyczyć może do zgłoszenia zestawień podatków względnie innych danin publicznych w terminie najpóźniej w dniu licytacji pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

Komornik.

I. Km. 1389/37. Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu rew I. na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 stycznia 1938 r. o godzinie 10.30 na rynku w Nowym Sączu odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do Łucjana Górki — składających się z maszyny do pisania walizkowej marki „Erika", kasy ogniotrwałej Viexser Comp., 30 butelek wódek gatunkowych Baczewskiego i 50 kg. cykorji mieszanej, oszacowanych na kwotę 860 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Komornik.

Ze sportu

Sekcja narciarska sądeckiego Sokoła urządza w niedzielę 9 stycznia zawody narciarskie o mistrzostwo V-go Okręgu Podhalańskiego. Trasa zawodów wyznaczona będzie w okolicy Sącza w stronę Naściszowej i Piątkowej.

Bliższe szczegóły w afiszach.

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza »Głosu Podhala«. Redaktor odpowiedzialny: Jasinicki Leon. Drukarnia Romana Pisza w Nowym Sączu